

Agnieszka Jaczyńska

"Zamojszczyzna. T. 1 (1918–1943); T. 2 (1944–1959)", Zygmunt Klukowski, Warszawa 2007-2008 : [recenzja]

Pamięć i Sprawiedliwość 10/1 (17), 473-485

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zygmunt Piotr Mańkowski (ur. 1926) – prof. zw. dr hab., historyk, specjalizuje się w historii nowożytnej i najnowszej. Od 1954 r. związany z Instytutem Historii UMCS. Opublikował liczne studia i artykuły naukowe oraz teksty popularnonaukowe dotyczące m.in. II wojny światowej. Autor książek *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa* (Lublin 1978); *Wiek XX. Studia, publicystyka, wspomnienia* (Lublin 2008); redaktor opracowania zbiorowego *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939–1944* (red.) Lublin 1988.



Zygmunt Klukowski, Zamojszczyzna 1918–1943 (tom 1) i 1944–1959 (tom 2), Ośrodek KARTA, Warszawa 2007, 2008

Wiosną 2007 r. ukazała się w Ośrodku KARTA publikacja zatytułowana *Zamojszczyzna* (t. 1: 1918–1943 i t. 2: 1944–1959) pod redakcją Agnieszki Knyt. Rok później na rynek trafiło wydanie drugie, poprawione. Dwutomowe wydawnictwo zawiera spuściznę memuarystyczną dr. Zygmunta Klukowskiego, obejmującą: wspomnienia z lat 1918–1939, zapiski w formie dziennika z lat 1939–1947, wspomnienia z okresu pobytu w więzieniu w latach pięćdziesiątych oraz listy Klukowskiego z ostatnich lat jego życia. Jest to długo oczekiwana publikacja, tym bardziej, że dzieło Klukowskiego jest unikatowe na tle znanej spuścizny pamiętnikarskiej. Dotychczas drukiem ukazała się tylko część jego tekstów, mianowicie *Dzienniki z lat okupacji* pod redakcją prof. Zygmunta Mańkowskiego, opublikowane po raz pierwszy w 1958 r., a następnie pod wpływem ogromnego zainteresowania czytelników wznowione w roku 1959²³. Mimo że wydanie pod redakcją Mańkowskiego musiało uwzględnić wymogi cenzury, a w związku z tym w części odbiegały od oryginału²⁴, *Dzienniki...* stały się dla czytelnika pasjonującą lekturą, a dla historyków nieocenionym źródłem informacji na temat dziejów Zamojszczyzny w latach II wojny światowej. Z inicjatywy Żydowskiego Instytutu Historycznego w 1956 r. opublikowano fragmenty *Dziennika...* dotyczące przebiegu zagłady Żydów na Zamojszczyźnie²⁵, a kilka lat temu na łamach kwartalnika „Karta”²⁶ zaprezentowano fragmenty wspomnień Klukowskiego, opisujące wydarzenia z dwudziestolecia międzywojennego. Treść tych publikacji dotyka kluczowych problemów politycznych i społecznych tamtych czasów. Wprawdzie jest to perspektywa jednego regionu, ale tak się złożyło, że szczególnie w latach 1939–1944 bardzo reprezentatywnego dla wydarzeń opisywanego okresu.

Oryginalny tekst dzienników zawiera opis wydarzeń z lat 1939–1947 (systematyczny zapis obejmuje okres do końca 1946 r., w 1947 r. Klukowski notował

²³ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1959.

²⁴ W większości zmiany dotyczą użytych sformułowań, np. w maszynopisie czy rękopisie autor używa określenia „bolszewicy”, a w publikacji w tym samym miejscu „żołnierze radzieccy”; zdarza się też opuszczenie krótkich fragmentów, patrz np. zapiski z 27 IX 1939 r.

²⁵ Z. Klukowski, *Zagłada i niedola Żydów w Szczepieszynie*, „Biuletyn ŻIH” 1956, nr 19 (20).

²⁶ Z. Klukowski, *Praktyka w Szczepieszynie*, „Karta” 2004, 42, s. 5–55.

pojedyncze wydarzenia), we wspomnianym wydawnictwie z lat pięćdziesiątych zawarto jego znaczącą część, bez uwzględnienia okresu od lipca 1944 do 1947 r., co w ówczesnych warunkach politycznych i tak nie byłoby możliwe, ponieważ ten fragment dzienników zawiera ostrą krytykę instalowanego w Polsce systemu komunistycznego²⁷. Dopiero po 1990 r. ukazało się uzupełnienie, opatrzone wstępem prof. Tomasza Strzembosza²⁸, pod redakcją Wojciecha Samolińskiego, prezentujące zachowany dziennik spisywany od lipca 1944 do marca 1945 r. Zupełnie nieznanne były natomiast wspomnienia z późniejszego okresu, kończące się w 1954 r. Dzisiaj wiemy już, z informacji podanej w słowie od redaktora omawianego wydawnictwa, że oryginalne zapiski przechowała zaufana osoba. Zostały one przekazane mieszkającemu poza Polską synowi Zygmunta Klukowskiego, który odwiedził kraj w 1991 r. między innymi w celu odnalezienia przypuszczalnie istniejącej spuścizny po ojcu. W roku 1997 wnuk Zygmunta Klukowskiego wydał je w okrojonej, anglojęzycznej wersji w Stanach Zjednoczonych²⁹. Teraz dzięki staraniom i determinacji Ośrodka KARTA są one dostępne czytelnikowi i jest to niewątpliwie ważne wydarzenie. Jak to zazwyczaj bywa, długo oczekiwana publikacja cieszy się dużym zainteresowaniem. Dlatego frapowało mnie szczególnie, w jakim zakresie redakcja Zamojszczyzny przekazała zapis nieznanych dotąd dzienników.

Aby w pełni uświadomić sobie wartość dokonań Klukowskiego, przyjrzyjmy się jego życiorysowi. Zygmunt Klukowski urodził się 23 stycznia 1885 r. w Odessie w rodzinie wybitnych działaczy polonijnych. Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany w stopniu kapitana i skierowany na front jako lekarz. W listopadzie 1919 r. podjął pracę w Krasnobrodzie, nieopodal Zamościa. Rok później przyjął posadę dyrektora szpitala w Szczepieszynie, obowiązki te pełnił nieprzerwanie do 1946 r. Dzięki swojej pasji i zaangażowaniu dał się poznać jako znakomity lekarz i organizator, wnikliwy obserwator życia społecznego, zapalony historyk, bibliofil i kronikarz. Świadectwem tego są jego publikacje oraz inicjatywy kulturalno-społeczne które podejmował do wybuchu II wojny światowej.

W sierpniu 1939 r. dr Klukowski został zmobilizowany w związku ze zbliżającą się wojną z III Rzeszą. Jako lekarz pracował w szpitalu polowym nr 102 we Włodzimierzu Wołyńskim. Do Szczepieszyna powrócił 17 września po uprzednim rozkazie dowódcy, nakazującym podjęcie próby przedostania się poza linię frontu. W okresie okupacji niemieckiej był trzykrotnie aresztowany: jesienią 1939 r., następnie latem 1940 r., kiedy wraz z liczną grupą inteligencji Szczepieszyna i Zamościa w ramach Akcji AB, został osadzony w zamojskiej Rotundzie, wreszcie w czerwcu 1941 r. Szczęśliwie we wszystkich tych wypadkach był krótko po zatrzymaniu zwalniany dzięki interwencji władz administracyjnych, które uznawały, że z powodów bezpieczeństwa zdrowotnego był niezbędny

²⁷ Wiele jego fragmentów krytycznie odnosi się do nowo wprowadzanego porządku polityczno-społecznego, autor opisuje też fakty związane z działalnością polskiego podziemia antykomunistycznego na Zamojszczyźnie. Jakikolwiek informacje opublikowane na ten temat spowodowałyby represje wobec zaangażowanych w nią osób.

²⁸ Z. Klukowski, *Dziennik 1944–1945*, wstęp T. Strzembosz, red. W. Samoliński, Lublin 1990.

²⁹ Z. Klukowski, *Red Shadow. A physician's memoir of the Soviet occupation of Eastern Poland 1944–1956*, tłum. G. Klukowski, A. Klukowski, red. A. Klukowski, Jefferson 1997.

w szpitalu w Szczepieszynie. W czerwcu 1941 r. Klukowski nawiązał współpracę ze Związkiem Walki Zbrojnej, a w lutym 1942 wstąpił do AK. Z czasem powierzono mu kierownictwo Biura Informacji i Propagandy w Zamojskim Inspektoracie AK. Przez całą okupację gromadził wszelkie dokumenty, źródła, relacje dotyczące zbrodni niemieckich na Zamojszczyźnie oraz działalności polskiego podziemia. Na ich podstawie już po wojnie wydał cztery tomy *Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939–1944*. Publikacja ta spowodowała powołanie Klukowskiego w 1946 r. na świadka i eksperta w procesie zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze.

Zmiana sytuacji politycznej w lecie 1944 r., to znaczy wkroczenie na Zamojszczyznę wojsk sowieckich, wytworzyła nowe uwarunkowania. Już jesienią 1944 r. wiele wskazywało na to, że NKWD i UB prowadzi ścisłą obserwację Klukowskiego oraz kierowanego przez niego szpitala. W 1946 r. był dwukrotnie aresztowany. W kwietniu 1947 r. ujawnił się na mocy ogłoszonej amnestii, składając oświadczenie, że kontakty z dowódcami AK utrzymywał w celu pozyskania materiałów do opracowania historycznego.

15 kwietnia 1950 r. został ponownie aresztowany i osadzony na Zamku w Lublinie, a następnie skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu. W lipcu 1952 r. nastąpiło kolejne aresztowanie, tym razem w Warszawie, dokąd Klukowski przybył, aby spotkać się z przybrzonym synem – Tadeuszem, członkiem tajnej antykomunistycznej organizacji „Kraj”. W wyniku procesu został skazany na dziesięć lat więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na pięć lat oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Ostatecznie na podstawie amnestii Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie złagodził karę do sześciu lat i ośmiu miesięcy więzienia. W trakcie odbywania kary w więzieniu we Wronkach mimo złego stanu zdrowia pełnił funkcję lekarza. Sprawa uwięzienia Klukowskiego stała się znana szerszej opinii publicznej dzięki Radiu Wolna Europa. Pod wpływem tych okoliczności po roku wyrażono zgodę na przeprowadzenie kompleksowych badań lekarskich, na podstawie których w maju 1954 r. Klukowski został zwolniony na rok. Po uwzględnieniu kolejnego odwołania Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie 25 maja 1955 r. zarządził jego natychmiastowe zwolnienie z więzienia oraz przywrócenie mu praw obywatelskich i prawa posiadania mienia. 13 lipca 1956 r. Klukowski powrócił do Szczepieszyna. Mimo ciężkich przeżyć oraz nadwątłego zdrowia natychmiast po odzyskaniu wolności rzucił się w wir pracy. Ukoronowaniem jego ogromnego dorobku stało się wydanie w 1958 r. wspomnianego już *Dziennika z lat okupacji Zamojszczyzny 1939–1944*. Na skutek pogarszającego się stanu zdrowia Klukowski przeniósł się do Lublina. Na krótko przed śmiercią powrócił do Szczepieszyna, gdzie zmarł 23 listopada 1959 r.³⁰

³⁰ Zob. B. Królikowski, *Klukowski Zygmunt* [w:] *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972; Z. Mańkowski, *Aresztowanie, śledztwo i proces dra Zygmunta Klukowskiego (15.04.1950 – 18.04.1951)*, „Zamojskie Studia i Materiały” 2000, z. 1; *idem*, *Klukowski Zygmunt* [w:] *PSB*, t. 13, Wrocław 1967–1968; A. Przysada, *Zygmunt Klukowski lekarz ze Szczepieszyna 1885–1959*, Szczepieszyna 2000; A. Jaczyńska, *Zygmunt Klukowski (1885–1959)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik Biograficzny* t. 2, Warszawa–Kra-ków–Wrocław 2004.

Od czerwca 1939 r. Zygmunt Klukowski systematycznie prowadził dziennik, w którym odnotowywał, często w sposób niezwykle wyczerpujący, niemalże dzień po dniu, wydarzenia wojny i okupacji. Szczególnymi cechami tych zapisków są: niezwykła wnikliwość obserwacji, dbałość o obiektywizm przekazu oraz to, że były one sporządzane na bieżąco, dzięki czemu autor uniknął niebezpieczeństwa zniekształcenia faktów. Jest to jednocześnie niezwykle sugestywny obraz tamtych dni rejestrowanych nieprzerwanie do 1947 r. Od początku okupacji Klukowski z niepokojem obserwował eskalację terroru niemieckiego wobec ludności cywilnej i jego wpływ na postawy ludzkie. Ogromną część jego dziennika zajmuje opis akcji pacyfikacyjnych prowadzonych przez Niemców na Zamojszczyźnie, począwszy od pierwszych aresztowań w 1939 r., poprzez eksterminację miejscowej ludności żydowskiej, szczegółowy opis wysiedleń Zamojszczyzny z lat 1942–1943, po funkcjonowanie obozów pracy, zagłady i obozów przejściowych w Zamościu i okolicach. Dzięki jego zapiskom wiemy, w jaki sposób ludzie poddani doświadczeniom terroru reagowali na zagrożenie. Oprócz opisu wielu postaw poświęcenia i oporu nie unikał otwartego mówienia o zachowaniach haniebnych, jak szmalcownictwo, wpisywanie się Polaków na volkslisty, a także zwykle przestępstwa kryminalne, zabójstwa i rabunki. Znajdziemy tam również cenne informacje na temat rozwoju i działalności polskiej konspiracji na tych terenach oraz jej uwarunkowań. Sam autor przez całą okupację nie pozostawał bierny, włączał się w tajne nauczanie oraz pracę konspiracyjną, odmówił również podpisania volkslisty.

O nastrojach społecznych, decyzjach żołnierzy podziemia oraz posunięciach „nowej władzy” Klukowski pisze w dalszej części dziennika. I tym razem mamy do czynienia z niezwykle wnikliwą i cenną analizą rozwoju sytuacji politycznej i społecznej. Autor demaskuje rzeczywisty, antydemokratyczny charakter nowej władzy, chociażby komentując takie wydarzenia jak referendum ludowe z 1946 r. oraz wybory ze stycznia 1947 r., a są to tylko dwa z wielu przykładów.

Przechodząc do omówienia wydawnictwa Ośrodka KARTA, warto przyjrzeć się jego stronie edytorskiej. Książkę wydano w dwóch tomach: pierwszy obejmuje lata 1918–1943, drugi – 1944–1959. Jest to – moim zdaniem – jeden z jej mankamentów i to z dwóch powodów. Po pierwsze, rozbija on sztucznie najwartościowszą część zapisków Klukowskiego, mianowicie dziennik z lat 1939–1947, który opisuje wyraźnie wyodrębniony okres w dziejach Zamojszczyzny, czyli okupację niemiecką, a następnie przejmowanie władzy przez komunistów w Polsce, o czym autor pisze w sposób bardzo zdecydowany jako o początku kolejnej okupacji. Był to, jak się okazało, osąd bardzo przewidujący, co potwierdziły późniejsze wydarzenia. Kolejne wypadki postawiły społeczeństwo Zamojszczyzny i całej Polski przed niezwykle dramatycznymi wydarzeniami, które w komentarzach Klukowskiego są określane jako „być może cięższy niż dotychczas, okres walki z drugim okupantem – z bolszewikami”³¹. Jest to również najczęściej historia tych samych miejsc i ludzi związanych z konspiracją w obu okresach, czy mieszkańców Szczebrzeszyna i okolic uczestniczących w wydarzeniach dnia powszedniego.

³¹ Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 2: 1944–1959, Warszawa 2007, s. 85.

Po drugie, przyjęcie takiego układu powoduje przerwanie ciągłego i spójnego charakteru narracji. Umieszczenie w tomie pierwszym wspomnień dotyczących okresu międzywojennego, które Klukowski zaczął spisywać dopiero w czasie okupacji, oraz części dzienników, a w tomie drugim następnej ich części oraz wspomnień z okresu uwięzienia, sprawia, że w jednym tomie zostały zawarte dwie różne odmiany memuarystyki. Wspomnienia to zapis retrospektywny, tworzony w przeciwieństwie do dzienników, z pewnej perspektywy. W obrębie każdego tomu Zamojszczyzny, znalazły się zatem dwa typy narracji – różne, pod względem formy, tempa oraz ostrości komentarza.

Dziennik jest materiałem spisywanym na bieżąco, dzięki czemu ma niezaprzeczalny walor polegający na wykluczeniu (w dużym stopniu) pomyłek związanych z czasem i okolicznościami opisywanych wydarzeń. Jest więc również doskonałym świadectwem historii społecznej, traktującej między innymi o nastrojach i reakcjach danej społeczności i jednostek w obliczu dokonujących się wydarzeń. Dzięki temu obraz oddający panujące emocje jest bardzo autentyczny. To właśnie dlatego dziennik Klukowskiego jest tak wartościowy i niepowtarzalny. Z drugiej strony, szczególne warunki okupacji, obawa, że dziennik dostanie się w ręce Niemców, a później w ręce sowieckiej czy polskiej bezpieki, wymogły na autorze, enigmatyczny zapis, zwłaszcza dotyczący działalności podziemia i ludzi z nim związanych.

Natomiast wspomnienia pisane z perspektywy czasu siłą rzeczy nie oddają, przynajmniej w pewnej mierze, ostrości oglądu sytuacji bieżącej choćby dlatego, że autor jest bogatszy o informacje, którymi często nie dysponował, gdy toczyły się opisywane przez niego wypadki, jego ocena jest więc naznaczona wpływającym czasem. Opinie nie są formułowane pod wpływem bezpośrednich emocji, a jednocześnie, co z punktu widzenia historyka jest także cenne, wiele zjawisk jest często pokazanych bardziej szczegółowo. Dzieje się tak dlatego, że autor wspomnień może je skonfrontować z innymi świadkami wydarzeń. Jeżeli dodamy do tego zupełnie inną formę narracji, co jest wyraźnie widoczne w obu następujących po sobie częściach tekstu, jednoznacznie odczuwamy ich odrębność. Listy zamieszczone w tomie drugim dodatkowo ją pogłębiają. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że każdy z tych trzech typów tekstu ma swoje zalety i wady z punktu widzenia czytelnika, a badacza w szczególności.

Uważam, że właściwszym układem spuścizny „Doktora ze Szczebrzeszyna” byłoby wydawnictwo składające się z trzech tomów obejmujących: dwudziestolecie międzywojenne, lata okupacji niemieckiej razem z okresem od lipca 1944 do końca 1947 r., oraz wspomnienia z lat pięćdziesiątych wraz z osobistą korespondencją.

Żałuję również, że redakcja nie zdecydowała się na umieszczenie w omawianym wydawnictwie krótkich biogramów (wykraczających poza informacje zamieszczone w indeksie osób) charakteryzujących postaci najważniejsze z punktu widzenia relacjonowanej przez Klukowskiego historii. Można było pokusić się również o opatrzenie przypisami niektórych pojawiających się w tekście informacji. Rozwiązanie takie nie zakłóciłoby z pewnością narracji, wręcz przeciwnie, ułatwiłoby czytelnikowi zrozumienie opisywanych zjawisk oraz identyfikację osób, o których mowa. Byłoby to szczególnie cenne dla współczesnego czytelnika, dla którego opowieść ta to dość zamierzchnia historia. Opracowanie takiego

aparatu jest dziś z pewnością ułatwione, ponieważ w ciągu kolejnych czterdziestu kilku lat ukazało się sporo publikacji na temat Zamojszczyzny w okresie, który stanowi kanwę opisywanych przez Klukowskiego wydarzeń³².

Kolejną istotną sprawą jest zastosowanie przez redakcję skrótów w tekście oryginalnym. Każdy, kto redagował jakąkolwiek książkę, wie że to normalna praktyka, ważne jest jednak, jakim kluczem redakcja się posługuje i jaki sposób informacji o dokonanych skróceniu tekstu przyjmuje. W wypadku omawianego wydawnictwa skrót jest zaznaczony wielokropkiem ujętym w nawias kwadratowy. Problem polega na tym, że w przypadku rezygnacji z zamieszczenia całości notatek z jednego lub kilku dni bez podania jakiegokolwiek informacji na ten temat³³, a z taką sytuacją spotykamy się na przykład na stronach 176 i 204 omawianej pozycji, czytelnik pozostaje w błędnym przekonaniu, że w danym czasie autor nie poczynił żadnych zapisów, a przecież wystarczyłaby choćby informacja na ten temat w przypisie. Innym przykładem złych skutków zastosowania skrótów w tekście jest fragment notatki z 27 września 1939 r. Tym razem nie chodzi jedynie o czytelność informacji, ale o zmianę jej sensu. Fragment w pierwszym tomie Zamojszczyzny brzmi następująco: „W milicji w przytłaczającej większości są Żydzi (Tałanda, Goleniak, Sudak, Kowalik, Kowalikówna i jeszcze paru)”. Tymczasem fragment ten w maszynopisie ma inny zapis: „W milicji w przytłaczającej większości są Żydzi, Polaków zauważyłem zaledwie kilku (Tałanda, Kowalik, Kowalikówna i paru jeszcze)”³⁴. Kiedy dodatkowo porównuje się zapis przytoczonych fragmentów z zapisem z wydania dzienników pod redakcją Zygmunta Mańkowskiego³⁵ ma się nieodparte wrażenie, że ostateczny tekst zawarty w Zamojszczyźnie jest niezbyt zręczną kompilacją treści maszynopisu i *Dziennika z lat okupacji*. Niestety, przytoczony przykład jest przekłamaniami przekazywanej informacji – polscy komuniści, mieszkańcy Szczepieszyna zostali przedstawieni jako przedstawiciele żydowskiej społeczności miasteczka.

Zespół redakcyjny *Zamojszczyzny* zaznacza we wstępie, że skróty były dokonywane w miejscach mało istotnych, np. w za obszernych opisach spraw osobistych itp. Po porównaniu tekstu oryginalnego i wydanego wydaje się, że w kilku miejscach zbyt pochopnie zdecydowano się na ten zabieg. Uwaga ta dotyczy głównie dziennika z lat powojennych, czyli części dotychczas niepublikowanej i nie ukrywam, że najbardziej mnie interesującej. Odnoszę wrażenie, że przynajmniej

³² Zob. I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowej w okręgu lubelskim 1939–1944*, cz. 1: *Zarys monograficzny*, cz. 2: *Dokumenty*, Lublin 1971; I. Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995, *idem*, *Okręg Armii Krajowej Lublin*, Lublin 1996; J. Grygiel, *ZWZ-AK w obwodzie zamojskim*, Warszawa 1985; J. Gmitruk, P. Matusak, J. Nowak, *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940–1945*, Warszawa 1983; J. Markiewicz, *Paprocie zakwitły krwią partyzantów. O wielkich bitwach w Puszczy Solskiej czerwcem 1944 r.*, Lublin 1987; R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1944 do 1956 roku*, Zamość 1993; *idem*, *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 1–2, Lublin 2001.

³³ Por. fragmenty pominięte w wydawnictwie Ośrodka KARTA: Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [dalej: KUL], Dział Rękopisów, Rękopis dzienników Zygmunta Klukowskiego, 3032, 18 IV 1945 r., k. 14; *ibidem*, 5, 9, 12 IX 1945 r., k. 50–51.

³⁴ Patrz: *Zamojszczyzna*, t. 1: 1918–1943, s. 97; Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, Maszynopis dzienników Zygmunta Klukowskiego, 813, Fragment za okres 19 VI 1939–31 XII 1942 r.

³⁵ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji...*

w dwóch kwestiach zabrakło wycucia spójności pewnych zjawisk, mianowicie przejścia od konspiracji antyniemieckiej do antykomunistycznej oraz nastrojów społecznych w okresie przejmowania i umacniania władzy przez komunistów. Potwierdza to na przykład fakt pominięcia fragmentu z dziennika wojennego, w którym autor opisuje aresztowania dokonane przez Niemców w klasztorze w Radecznicy (18 sierpnia 1940 r.)³⁶. Opuszczono go w wydaniu z 2007 r., a szkoda, bo choć jest dość krótki i z pozoru nie dostarcza konkretnych informacji, to jest ważnym przyczynkiem do dziejów Zamojszczyzny. Odnosi się bowiem do zaangażowania ojców z klasztoru w działalność konspiracyjną już w początkach okupacji niemieckiej. Był to ważny ośrodek wspierający działalność podziemia, pełnił funkcję bazy partyzanckiej i miejsca spotkań najwyższych dowódców, to tu przechowywano archiwum Inspektoratu Zamojskiego AK, stąd też wywodził się kapelan tego środowiska – ojciec Wacław Płonka, ps. „Czarny”. Dlatego też, gdy czytelnik zapoznaje się z okolicznościami aresztowania Klukowskiego przez organa komunistycznej Polski, czyta właśnie w drugim tomie *Zamojszczyzny* o konspiracji w klasztorze w Radecznicy. Pozbawiony informacji o latach wcześniejszych traci bardzo ważny wątek świadczący o zaangażowaniu klasztoru w walkę o wolną Polskę. Dzisiaj dzięki rozwiniętym badaniom nad konspiracją antykomunistyczną wiemy, że taka postawa była charakterystyczna dla większej części polskiego podziemia niepodległościowego. To bardzo ważny fakt w opisie genezy tej tzw. drugiej konspiracji. Zapiski dziennika z roku 1945 świadczą o tym dobitnie, ponieważ odnoszą się do tego zagadnienia w wielu miejscach. Niestety, redakcja pominęła co najmniej kilka z nich. W rękopisie pod datą 3 października Klukowski pisze o woli kontynuacji walki „w ramach nowej, odpowiednio zorganizowanej konspiracji”³⁷. Jednocześnie nakreśla kierunki dyskusji, w której toku ta decyzja dojrzewa wśród konspiratorów czasu wojny. Przytacza przykłady różnych postaw: od chęci wyjazdu za granicę, po zamar powrotu do lasu i konieczności głębszego zakonspirowania działalności, szczególnie w obliczu szykan będących skutkiem ujawnienia³⁸. Interesujące, a pominięte przez redakcję, są niektóre wątki opisujące okoliczności akcji ujawnieniowej, zjawiska, które miały ogromny wpływ na decyzje dawnych konspiratorów. Dzięki zapiskom autora, pominiętym przez redakcję, czytelnik mógłby poznać skalę ujawniania się w Szczebrzeszynie. 31 stycznia 1946 r. autor zanotował, że w mieście urzędowała „nadzwyczajna komisja do spraw ujawnienia”, dalej podaje informację, że z możliwości ujawnienia skorzystało 90 osób³⁹. Biorąc pod uwagę fakt, że Klukowski spotykał się w tym czasie z czołowymi dowódcami konspiracji antykomunistycznej na Zamojszczyźnie, mamy wgląd w rzeczywiste i istotne motywy, które wpłynęły na ostateczne decyzje w kwestii kontynuacji oporu.

W opisie dziejów każdej konspiracji istotne jest odtworzenie jej aktywności bojowej i zasięgu poszczególnych oddziałów działających w terenie. I w tym aspekcie można wskazać pewne uchybienia. Redakcja być może nieświadoma

³⁶ *Ibidem*, s. 149.

³⁷ Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, Rękopis Dzienników Zygmunta Klukowskiego 3032, 3 X 1945 r., k. 54.

³⁸ *Ibidem*, k. 56–57, 58.

³⁹ *Ibidem*, 31 I 1946 r., k. 81.

specyfiki terenu oraz charakterystycznych form działalności zbrojnej konspiracji antykomunistycznej, nie przytacza spisanych przez autora dzienników wielu akcji, w tym naprawdę istotnych, takich jak likwidacja oddziału „Konrada” pod Łabuniami, przeprowadzona 20 kwietnia 1945 r. przez połączone siły UB i NKWD, o której Klukowski pisze dzień później: „Zginęło ok. 10 naszych chłopaków”⁴⁰. Podobnie w przypadku opanowania 27 kwietnia 1945 r. Janowa Lubelskiego przez żołnierzy dowodzonych przez Tadeusza Kuncewicza „Podkowę”, o czym Klukowski pisze pod datą 4 maja. Była to jedna z najbardziej spektakularnych akcji tego typu, podczas której rozbito więzienie, uwolniono osadzonych oraz przeprowadzono akcję ekspropriacyjną i zarekwirowano sowieckie samochody⁴¹. W przytaczanym przez redakcję fragmencie zapisków z 4 maja czytamy jedynie: „Wykańczanie Niemiec odbywa się w coraz szybszym tempie ...”⁴². Pozbawienie zapisu informacji o akcji „Podkowy” powoduje, że staje się on jednowymiarowy, nie oddaje złożoności sytuacji – nadal toczyła się wojna z Niemcami, a jednocześnie prowadzono walki z Sowietami, tzw. wyzwolicielami. Zabrakło również opisu akcji na Biłgoraj z 27–28 maja, o której, wprawdzie bez podawania szczegółów, Klukowski wspomina w rękopisie 29 maja 1945 r. jako o „dużej akcji”⁴³. Pominięcie tych fragmentów pozbawia czytelników możliwości wyrobienia sobie opinii o sile i skali działalności podziemia antykomunistycznego w tym regionie. Innym przykładem może być nieumieszczenie w książce pewnej sekwencji informacji dotyczących aktywności w terenie Zgrupowania Oddziałów mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Otóż zrezygnowano zupełnie z zapisu z 17 lutego 1946 r., dotyczącego przebiegu rozmowy ze Zbigniewem Orlińskim, chorążym z Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotu w Dęblinie, który mówi o silnym podziemiu antykomunistycznym w okolicach Garbatki i Dębina (między innymi Oddziału „Zapory”), które „mocno niepokoi UB i Sowietów”. Autor pisze, że jest to sytuacja odmienna od panującej wówczas na Zamojszczyźnie⁴⁴. Z kolei w przytaczanym przez redakcję fragmencie z 14 marca 1946 r. nie umieszczono fragmentu na temat pozyskania przez autora od komendanta posterunku MO w Szczepieszynie informacji, z której wynikało, że organa bezpieczeństwa mobilizują siły w związku z wiadomościami o rajdzie „Zapory” z okolic Krasnegostawu w rejon Radechnicy i Szczepieszyna⁴⁵. Dalej w opuszczonym zapisie z 10 kwietnia 1946 r. ten sam komendant posterunku MO mówi, że „Zapora” jest w okolicach Radechnicy⁴⁶. Idąc tym tropem, można wskazać również brak fragmentów odnoszących się do ataków na posterunki MO, dokonywanych przez oddziały leśne polskiego podziemia niepodległościowego. Takie akcje stanowiły ówczesnie znaczącą część zbrojnej działalności podziemia. Rezygnacja z umieszczenia notatek na przykład z 26 maja 1946 r. nie tylko pozbawia nas informacji o ewakuacji posterunku w Szczepieszynie w obawie przed atakiem, ale również

⁴⁰ *Ibidem*, 21 IV 1945, k. 15.

⁴¹ *Ibidem*, 4 V 1945, k. 21.

⁴² Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 2: 1944–1959, s. 182.

⁴³ Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, Rękopis dzienników Zygmunta Klukowskiego 3032, 29 V 1945 r., k. 27.

⁴⁴ *Ibidem*, 17 II 1946 r., k. 84–85 r.

⁴⁵ *Ibidem*, 14 III 1946 r., k. 86–87.

⁴⁶ *Ibidem*, 10 IV 1946 r., k. 89.

ważnego stwierdzenia, że takie akcje podejmowano w powiecie krasnostawskim i janowskim⁴⁷. Podają te przykłady nie bez kozery. Są one dość istotne z perspektywy badacza polskiego podziemia niepodległościowego w okresie powojennym, ponieważ zestawiając je, można odtworzyć przegrupowywanie bardzo ważnego zgrupowania partyzanckiego tego okresu, jak i, przynajmniej opisowo, jego siłę i rodzaj aktywności bojowej. Co więcej, jak pokazuje próba zweryfikowania tych danych na podstawie najbardziej aktualnego i całościowego ujęcia tego zagadnienia, jakim jest *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*⁴⁸, są one bardzo trafne. Analiza zamieszczonych w atlasie map i opisów odnoszących się do wspomnianego okresu jednoznacznie te dane potwierdza. I właśnie dlatego szkoda, że je pominięto, ponieważ okazały się bardzo rzetelnym materiałem źródłowym.

Jak wspomniano we wstępie, taki rodzaj memuarystyki jest doskonałym odzwierciedleniem nastrojów panujących w opisywanym środowisku, źródłem wiedzy na temat tego, co najbardziej zajmowało tamtych ludzi. I w tym aspekcie można wskazać brak w wydawnictwie KARTY pewnych ciekawych, z wielu względów, fragmentów niepublikowanej do tej pory spuścizny Klukowskiego. Podam dwa przykłady, które z pozoru mogą wydawać się nieistotne. Pierwszy to krótka wzmianka o budowie lotniska w Łapiguzie, sama w sobie mało ciekawa, podsumowana stwierdzeniem: „Coraz częściej mówi się o wojnie angielsko-rosyjskiej”⁴⁹. Wiemy, że w tamtym czasie było to przekonanie dość powszechne, łączące się nierzadko z nadzieją, że będzie to szansa na uzyskanie pełnej niezależności przez Polskę, choć z drugiej strony rodzące niepokój wynikający z doświadczeń niedawno zakończonej wojny. Z kolei w pominiętej relacji z 2 maja 1945 r. Klukowski mówi o dużym zainteresowaniu konferencją w San Francisco i skutkami dla Polski, które mogłyby wynikać z jej postanowień⁵⁰. Porównanie tych fragmentów z informacjami podawanymi w *Zamojszczyźnie*, odnoszącymi się do uwagi, którą miejscowa społeczność poświęcała informacjom na temat na przykład rozmów Mikołajczyka w Moskwie, nakreśliłoby pewien spójny obraz natężenia zainteresowania takimi sprawami i związanymi z nimi oczekiwaniami i nadziejami. Wszystko to świadczy o tym, że tak małe, lokalne środowisko nie pozostawało bierne wobec tzw. wielkiej polityki.

Podobnie wygląda pominięcie kilku fragmentów zapisków z okresu po lipcu 1944 r., które odnoszą się do nastrojów społecznych wobec zmieniającej się bardzo dynamicznie sytuacji wewnętrznej. Przykładem może być zapis z 4 maja 1945 r.⁵¹, w którym Klukowski opisuje dezercję z wojska ważnego oddziału i przejście jego żołnierzy do lasu. To bardzo znamiennej informacja, uzmysławiająca, jak w początkowym okresie instalacji władzy komunistycznej niestabilna była sytuacja nawet w takich formacjach jak wojsko. W innym miejscu pod datą

⁴⁷ *Ibidem*, 26 V 1946 r., k. 96.

⁴⁸ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007.

⁴⁹ Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, Rękopis dzienników Zygmunta Klukowskiego, 3032, 10 IV 1945 r., k. 11.

⁵⁰ *Ibidem*, 2 V 1945 r., k. 19–20.

⁵¹ *Ibidem*, 4 V 1945 r., k. 21

3 maja 1946 r.⁵² autor informuje, że wskutek zarządzenia władz, zabraniającego obchodów święta 3 maja, lokalna społeczność poczuła się mocno rozgoryczona, co więcej, nastawiło ją to przeciwko władzy. Zapewne pozornie przykłady te wydają się błahe, ale zważywszy na postępujący proces umacniania władzy komunistycznej w ówczesnej Polsce, należy przypomnieć, że początkowo jej organy unikały decyzji mogących nastawić przeciwko niej większą część społeczeństwa, ale z biegiem czasu decydowały się na zaznaczanie w coraz większym stopniu swojej siły. Przykładem tego jest trwający do 1949 r. proces zmiany kalendarza świąt państwowych, polegający na likwidowaniu świąt zakorzenionych w tradycji i zastępowaniu ich nowymi.

Szczególne zdziwienie wzbudza rezygnacja z zamieszczenia fragmentu opisywającego, wspomnianą wcześniej, rozmowę autora ze Zbigniewem Orlińskim, chorującym z Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotu w Dęblinie, którą autor umieścił pod datą 17 lutego 1946 r.⁵³ Jest ona o tyle, ważna, że przedstawia sytuację panującą wówczas w jednej ze znaczących szkół wojskowych, kształcących przyszłe kadry oficerskie polskiego lotnictwa. Dowiadujemy się z niej, że wszyscy oficerowie w szkole to Sowietci, którzy powoli zaczynają być wycofywani. Możemy się także zorientować, że mimo tak silnego nasycenia kadry szkoleniowej obcymi oficerami, aż 80 proc. słuchaczy nie poddaje się indoktrynacji, jak to określa autor, „Bieruta i Osóbki”. Po przeczytaniu tego fragmentu można nie tylko wyrobić sobie zdanie o stosunku większości słuchaczy do nowego systemu, ale zadać też pytanie, czy byłoby inaczej, gdyby byli oni szkoleni przez polskich oficerów i czy może to być jednym z powodów stopniowego wycofywania sowieckiej kadry.

Podobnie interesujące, a nie umieszczone w omawianym wydawnictwie, są fragmenty dziennika odnoszące się do czasu i okoliczności poprzedzających przeprowadzenie Referendum Ludowego z 30 czerwca 1946 r. Są to np. informacje dotyczące spotkania z Edwardem Błaszczakiem „Cyganiem”, niedawnym konspiratorem, a ówczasie sekretarzem PSL na Okręg Pomorski⁵⁴, który jak wielu wtedy Polaków zaangażował się w działalność tego legalnego stronnictwa, opozycyjnego wobec władzy komunistycznej. Jest to przykład pokazujący pewien trend charakterystyczny dla tych czasów. Po powrocie Stanisława Mikołajczyka wielu Polaków ufało, że możliwe są demokratyczne reguły gry. Klukowski uważał jednak, że pokazywanie się „Cygana” jawnie w miejscach związanych z jego konspiracyjną przeszłością jest niebezpieczne. Okazało się to nie pozbawione podstaw. Aparat bezpieczeństwa w okresie tuż przed referendum nasilił bowiem działania skierowane przeciwko podziemiu i wielu działaczom PSL, wprowadzając liczne akcje antypartyzanckie i prewencyjne aresztowania, których ofiarą w czerwcu 1946 r. padł sam Klukowski. Informacje te zawierają pominięte fragmenty z dziennika z dni: 10 i 23 czerwca 1946 r., w których autor mówi o obawach przed aresztowaniami i szukaniu przez młodzież schronienia w lesie oraz o aresztowaniach kilku członków PSL, w tym Antoniego Pankiewicza, prezesa powiatowego PSL⁵⁵. To istotny wątek charakteryzujący poczynania władz

⁵² *Ibidem*, 3 V 1946 r., k. 92.

⁵³ *Ibidem*, 17 II 1946 r., k. 84–85.

⁵⁴ *Ibidem*, 5 i 7 V 1946 r., k. 92–93.

⁵⁵ *Ibidem*, 10 i 23 VI 1946 r., k. 101–107.

w przededniu wydarzenia, o którym sądzono, że będzie przejawem demokratyzacji życia społeczno-politycznego. Odtworzenie ówczesnej atmosfery oddaje rzeczywiste intencje komunistycznych decydentów.

Przeglądając oryginały zapisków Klukowskiego z 1946 r., natrafiłam na bardzo interesujący fragment z 4 czerwca. Jest on odtworzeniem rozmowy przeprowadzonej przez autora w Warszawie z płk. Franciszkiem Kamińskim, komendantem Batalionów Chłopskich w czasie okupacji⁵⁶. Rozmowa dotyczyła zapewne działalności bojowej BCh. Klukowski pisze, że ze zdziwieniem przyjął informację o kilku akcjach przeprowadzonych – zdaniem Kamińskiego – przez BCh, podczas gdy on miał niezbite dowody na to, że zostały przeprowadzone przez AK. Z pozoru to może mało istotne, ale gdy spojrzymy na to z perspektywy wielokrotnie powtarzających się dyskusji, a nawet kłótni środowiskowych i rozważań historyków na temat wkładu obu formacji w aktywną walkę z okupantem na Zamojszczyźnie, informacja ta być może pokazuje tę kwestię w nowym świetle. Klukowski kwituje to następującym stwierdzeniem: „Na poczekaniu mogłem przekonać się, ile nieścisłości zawierają, meldunki służbowe przesyłane władzom przez różnych dowódców, komendantów itd.”, a pisząc o reakcji Kamińskiego na jego sprostowanie, Klukowski stwierdza: „Gdy go o to zainterpelowałem, tłumaczył, że sprawozdanie swoje oparł na meldunkach służbowych z terenu”. Czytelnik może sobie w tym miejscu zadać pytanie, z czego te ewidentne, zdaniem Klukowskiego, przekłamania wynikały.

Oddzielnym problemem jest traktowanie przez redakcję zapisków, w których autor podaje informacje o aresztowaniach dokonywanych przez organy bezpieczeństwa, zwolnieniach z więzień i obozów osób pełniących ważne funkcje w podziemiu, będących autorytetami w lokalnym środowisku, czy też zwykłych mieszkańców Szczepieszyna, Zamościa i okolicznych miejscowości. Są one często pomijane, praktyka ta dotyczy zarówno fragmentów znajdujących się w części dziennika wojennego, jaki i zapisków powojennych.

Nie zawsze jest to tylko sucha wyliczanka, zdarza się, że towarzyszy jej refleksja i opis okoliczności im towarzyszących. Takie przykłady można mnożyć. Ograniczę się do kilku, moim zdaniem, najbardziej interesujących. W pierwszym tomie *Zamojszczyzny* redakcja nie podaje przytoczonej przez Klukowskiego listy 111 przedstawicieli elity intelektualnej Zamościa i okolicznych miejscowości, aresztowanych w ramach przeprowadzanej w całym Generalnym Gubernatorstwie Akcji AB⁵⁷. To zabieg co najmniej dziwny, zważywszy na skalę i okoliczności podjęcia przez okupanta tych działań.

W tomie drugim nie przytoczono na przykład informacji z 12 sierpnia 1945 r., w której autor pisze o aresztowaniu komendanta rejonu Radecznicza, Juliana Józwiaka „Procha” i jego adiutanta⁵⁸, a także o licznych aresztowaniach

⁵⁶ *Ibidem*, 4 VI 1946 r., k. 98–99.

⁵⁷ Zob: Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 1: 1918–1943, s. 173; Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, Maszynopis dzienników Zygmunta Klukowskiego, 813, Fragment za okres 19 VI 1939 – 31 grudnia 1942 r.; Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1959, s. 135.

⁵⁸ Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, Rękopis dzienników Zygmunta Klukowskiego, 3032, 12 VIII 1945 r., k. 42.

w Szczebrzeszynie, Kawenczynku i Topulczy⁵⁹. Są to fakty istotne, ponieważ dotyczą osób ważnych z punktu widzenia konspiracji, a jednocześnie pokazują skalę działania organów bezpieczeństwa. Jeśli uświadomimy sobie, że aresztowania te były dokonywane w okresie, kiedy trwała ogłoszona przez władze amnestia, to pokazuje to pewną prawidłowość, polegającą na wykorzystywaniu przez biuro informacji uzyskanych w procesie amnestyjnym. A gdy zestawimy to z kolejnymi, pominiętymi przez redakcję informacjami, to dowiemy się, że doświadczenia związane z aresztowaniem, śledztwem i uwięzieniem miały wpływ na decyzje konspiratorów dotyczące ich dalszej działalności. Mowa tu na przykład o opinii Mieczysława Skwarczyńskiego „Leszcza”, który po aresztowaniu trafił do lubelskiego zamku, skąd wraz z towarzyszem niedoli uciekł, o czym Klukowski pisze 10 października 1945 r. We fragmencie dotyczącym dyskusji o przyszłości konspiracji autor wskazuje właśnie przykład „Leszcza” jako konspiratora, który zamierza wyjechać za granicę⁶⁰.

Podobnie dzieje się w wypadku fragmentów odnoszących się do informacji o osobach zwalnianych z więzień, aresztów i powracających z zesłania. Zdecydowano także opuścić fragmenty zawierające zapiski o powrotach zesłanych na Syberię. Dotyczą one między innymi Edwarda Haśca „Wandecznego” i por. Eligiusza Drożdżyka. W przypadku pierwszego ze wspomnianych czytamy: „Mówi, że jest tam wielu naszych czekających na powrót”⁶¹, kilka stron dalej Klukowski przytacza opowieści Drożdżyka o zesłaniu⁶², które redakcja konsekwentnie pomija. Z kolei 16 maja 1946 r. Klukowski notuje okoliczności aresztowania Tadeusza Ogińskiego „Sępa”: „Sprawa wydaje się beznadziejna, ujęty z bronią, broszurami, kontakty z oficerami Armii Andersa”⁶³. Opisanie okoliczności tych wydarzeń daje czytelnikowi i badaczowi nie tylko wiedzę o tym, kto został aresztowany lub zwolniony, ale także przybliża warunki więzienia czy zesłania oraz okoliczności szczególnie obciążające w śledztwie. Nie wspominam już o tym, że dla czytelnika wywodzącego się ze środowiska, z którego pochodzili opisywani bohaterowie, są to po prostu ciekawe informacje dotyczące historii ich najbliższego otoczenia. Badaczowi natomiast ułatwiłoby to weryfikację lub uzupełnienie posiadanej wiedzy.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy podkreślić, że redakcja *Zamojszczyzny* nie ustrzegła się potknięć w trudnym projekcie edytorskim. Być może powyższe uwagi zostaną uznane za zbyt szczegółowe i niemające wpływu na wartość podjętego przedsięwzięcia. Sądzę jednak, że uwzględnienie przynajmniej części z nich sprawiłoby, że omawiane wydawnictwo byłoby nie tylko gratką dla miłośników i badaczy spuścizny Klukowskiego, ale także przekazem czytelniejszym.

Wiedząc, że istnieją dzienniki z lat następujących po roku 1944, niecierpliwie oczekiwałam momentu ich druku i publikację tę przyjąłam z wielkim zadowoleniem. Szczególnie, że w trakcie opracowywania biogramu Zygmunta Klukow-

⁵⁹ *Ibidem*, 29 V 1945 r., k. 28.

⁶⁰ *Ibidem*, 10 X 1945 r., k. 56–57.

⁶¹ *Ibidem*, 23 I 1946 r., k. 81.

⁶² *Ibidem*, 18 II 1946 r., k. 84.

⁶³ *Ibidem*, 16 V 1946 r., k. 94.

skiego i przygotowań do jednej z wystaw, natrafiłam na pojedyncze kartki zabrane przez UB podczas rewizji i włączone do akt sprawy prowadzonej przeciwko Klukowskiemu, które wskazywały na to, że są fragmentami szybko notowanych spostrzeżeń pierwszych dni 1947 r. Ich język był tak samo żywy, a spostrzeżenia trafne i błyskotliwe, co pozwalało sądzić, że całość mogłaby być równie pasjonującą lekturą i źródłem cennych dla historyka informacji, jak zapiski okresu wojny. Tym bardziej żałuję, że zdecydowano się na tak duże skróty i nie uwzględniono mojej wcześniejszej argumentacji, chociażby ze względu na to, że powojenna część dzienników nie była dotychczas znana. Mimo to z uznaniem oceniam cały projekt, ponieważ jest on dopełnieniem naszej wiedzy na temat tego, jak Klukowski postrzegał nową rzeczywistość. Badaczom publikacja pozwoli także zweryfikować wiele informacji dotyczących tego okresu dziejów Polski. Bardziej wnikliwi będą mogli sięgnąć do rękopisu, który Ośrodek KARTA przekazał Bibliotece KUL, przechowującej ogromną część spuścizny Zygmunta Klukowskiego.

Agnieszka Jaczyńska

Agnieszka Jaczyńska – historyk, absolwentka Wydziału Humanistycznego UMCS w Lublinie, kierownik Referatu Edukacji Historycznej OBEP IPN w Lublinie. Specjalizuje się w szeroko pojętej edukacji historycznej. Współautorka *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956* oraz tek edukacyjnych IPN: *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947* i *Zagłada Żydów polskich w czasie II wojny światowej*.



Jak Klukowski witał Armię Sowiecką

Zanim opowiem o mojej przygodzie z *Dziennikiem z lat okupacji Zamojszczyzny* Zygmunta Klukowskiego, kilka słów o epitetach, którymi obrzucił mnie Zygmunt Mańkowski. Nie chcę zgadywać, dlaczego publikacja sprzed dwudziestu lat i moja skromna osoba wywołuje u niego taką furję. Nie rozumiem, dlaczego odnalezienie i opublikowanie tekstu *Dziennika* bez poprawek Mańkowski nazywa nieuczciwością i dlaczego łączy to z SB-eckimi rozpracowaniami sprzed czterdziestu lat czy intrygami w Komitecie Miejskim i innych „instancjach” PZPR. Nie wiem, w jaki sposób dzięki publikacji *Dziennika* w roku 1990 miałbym „na skandalach wyjść na swoje”. Te i inne zarzuty są tak absurdalne, że nie widzę ani powodu, ani możliwości ich komentowania. Dlatego w dalszej części po prostu je pominię.

Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny Zygmunta Klukowskiego wpadł mi w ręce wiosną 1982 r. we włodawskim więzieniu. Trafiłem wtedy do jednej celi tamtejszego Ośrodka dla Internowanych z Andrzejem Józwiakowskim, lekarzem i synem lekarza ze Szczebrzeszyna. Nad *Dziennikiem* spędzał on długie godziny, śledząc losy ojca – współpracownika Klukowskiego i żołnierza AK –